Str. 3. Nad grobem twórcy „Młodej Polski"

Nr. 325 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica sobota 26 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dodatkowo może zostać ubezpieczony od nieszczęśliwego wypadku do wysokości 2500 zł.

Każdy członek rodziny

prenumeratora ABC za opłatą 50 gr. miesięcznie

Jak wiadomo naszym czytelnikom, „ABC" od 1-go grudnia r. b. wszystkich prenumeratorów, opłacających pełną prenumeratę i nie zalegających z opłatą, ubezpiecza od skutków nieszczęśliwych wypadków do wysokości 2.500 zł. bez żadnej specjalnej dopłaty.

Ponadto spieszymy donieść, że oprócz tego, każdy prenumerator „ABC" może w Warsz. Pozn. T-wie Ubez. ubezpieczyć dodatkowo członków swojej rodziny od nieszczęśliwego wypadku, do wysokości 2.500 zł.

Ubezpieczenia zgłaszać należy do administracji „ABC", podając jednocześnie dokładne imię i nazwisko ubezpieczonego, oraz załączając opłatę w stosunku 50 gr. miesięcznie.

Ubezpieczone być mogą wyłącznie osoby w wieku od 18-tu do 60 lat.

Ubezpieczenie wchodzi w moc z 1-go dnia miesiąca, następującego po dokonanem zgłoszeniu.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów, że „ABC" ubezpieczy już w grudniu od nieszczęśliwych wypadków tylko tych, którzy do dn. 30 b. m. wpłacą pełną prenumeratę.

Dziś rano zmarł w Bukareszcie

Jonel Bratiano

prezes rumuńskiej Rady Ministrów

Rząd podał się do dymisji

Dziś o godz. 11-tej przyszła do Warszawy wiadomość, że nad ranem umarł w Bukareszcie najwybitniejszy rumuński mąż stanu, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Bratiano.

O godz. 9 rano gabinet rumuński podał się do dymisji.

O godz. 9.30 Regencja upoważniła Vintilla Bratiano do utworzenia nowego gabinetu, który się nie różni od poprzedniego. Ministrowie złożyli przysięgę.

Echa narad wileńskich

W Berlinie

BERLIN, 24. 11. (Tel. wł.).— Cała prasa dzisiejsza omawia obszernie pobyt marsz. Piłsudskiego w Wilnie i toczące się tam narady, w sprawie litewskiej. Wszystkie prawie dzienniki zgodnie wyrażają pogląd, że narady w Wilnie są ostrzeżeniem pod adresem Ligi Narodów, aby zdecydowała się na szybkie załatwienie sprawy Kowieńskiej.

Dr. Hermes przewodniczącym

delegacji do rokowań z Polską

BERLIN, 23.11. Tel. wł. — Na wczorajszem posiedzeniu Rządu Rzeszy przewodniczącym, delegacji do rokowań z Polską zamianowany został *Dr. Hermes*, b. minister finansów. Dr. Hermes jest członkiem katolickiego centrum.

Posiedzenia sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego trwają dalej. Na sobotę rano został wezwany dla przesłuchania wojewoda śląski p. Grażyński.

Wolimy burżuazję angielską niż stalinowców...

Trocki przygotowuje rozruchy

i strajki kolejowe w Rosji

MOSKWA, 24. 11. (Rps.). — Podczas obrad ukraińskiej konferencji partyjnej w Charkowie wielkie wrażenie wywarło na zebranych przemówienie członka konferencji Terechowa, który rzucił pod adresem opozycji szereg poważnych oskarżeń. Terechow oświadczył, między innemi, że GPU sowieckie jest w posiadaniu pewnych danych o kontrrewolucyjnych zamiarach opozycji i przygotowaniu rozruchów w państwie sowieckim. Na Syberji stwierdzono prowadzone przez opozycję przygotowania do wywołania strajku kolejowego na linji Czelabińsk — Nowosibirsk. W Połtawie przygotowywała opozycja jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko polityce rządu sowieckiego. W innym mieście opozycjonista, niejaki Fomin, oświadczył na wiecu ludowym: „Niech lepiej będziemy gnębieni przez burżuazję angielską, niż przez stalinowców". W mieszkaniu innego opozycjonisty znaleziono odezwy monarchistyczne pochodzące z Paryża.

Za cztery dni wygasa Sejm

Pożegnalne posiedzenia Klubów

Już tylko cztery dni dzieli nas od końca kadencji parlamentarnej. W ostatnich tych dniach zaznacza się w gmachu sejmowym pewne ożywienie. Zbierają się kluby na posiedzenia pożegnalne. Dziś rano zebrało się „Wyzwolenie", które w ostatniej dyskusji ma poruszyć szereg kwestji politycznych między innymi cofnięcie subwencji dla związku Kółek Rolniczych. W dniu jutrzejszym obradować będą kluby Związku Ludowo-Narodowego i P. P. S.

Tam się z niemi nie patyczkują

Z pięściami na komunistów

rzuciła się publiczność w New-Yorku

LONDYN, 24.11. A. T. E. — Wczoraj w *Nowym Jorku doszło do manifestacji komunistycznych* w związku ze strajkiem górników w stanie Colorado. Pomiędzy demonstrantami a przechodniami doszło do zaciętej bójki. *Publiczność rozpędziła demonstrantów.* Policja, która interwenjowała, aresztowała czterech komunistów, w tem dwie kobiety.

Dziś rano

Powrócił min. Zaleski z Wilna

Dziś rano powrócili z Wilna do Warszawy ministrowie Zaleski i Knoll, szef gabinetu ministra Spraw Zagranicznych Wacław Szumlakowski, i naczelnik wydziału wschodniego M.S.Z. p. Hołówko, marszałek Piłsudski wraz z płk. Prystorem wracają jutro rano.

P. Sokal wyjeżdża

do Genewy

Delegat rządu polskiego [illegible] Ligi Narodów p. Sokal, który ostatnio był chory, powrócił już do zdrowia i w najbliższych dniach wyjeżdża do Genewy.

Narodowe święto amerykańskie

W dniu dzisiejszym obchodzą Stany Zjednoczone Północnej Ameryki t. zw. Święto Dziękczynienia.

Z okazji tej uroczystości p. poseł Stanów Zjednoczonych wydaje raut w gmachu poselstwa. Biura poselstwa i konsulatu są nieczynne.

Tragedja w Złoczowie

Urzędnik zdefraudował

Dyrektor się zastrzelił

ZŁOCZÓW, 24. 11. (AW). — Aresztowano tu pod zarzutem popełnienia malwersacji na szkodę państwa funkcjonarjusza monopolu spirytusowego Strynowskiego. Aferę tę tak sobie wziął do serca dyrektor monopolu spirytusowego p. Kurzyna, że popełnił samobójstwo.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju w dalszym ciągu słabym. Obroty akcjami nikłe, kursy przeważnie orjentacyjne, rzadkie tranzakcje dochodzą do skutku.

Wymieniano: Bank Polski 154,00; Warsz. Cukier 88,00; Węgiel 113,00; Nobel 44,50; Lilpopy 38,00; Modrzejów 9,55; Ostrowiec 86,00; Pocisk 3,15; Rudzki 55,50, Starachowice 68,50; Żyrardów 17,75; Zawiercie 35.00; Borkowski 3,70; 4 i pół proc. L. Z. Z. 59,00; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z. miejskie 81,25 .

Dolary w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,74.

W pobliżu Danji

Dno morskie wystąpiło na powierzchnię

KOPENHAGA, 24. 11. (A. T. E.) Przy brzegach Zelandji zatonął parowiec szwedzki „Johanes". Komunikacja pomiędzy Roem a stałym lądem ulegla przerwie z powodu zbyt niskiego poziomu wody. Duże przestrzenie dna znajdują się obecnie na powierzchni.

„NASZE ABC"

Przed Radą Ligi

Za dziesięć dni rozpocznie się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Aby zrozumieć jaka jest rzeczywista powaga i siła moralna Ligi, wystarczy przypomnieć fakt jeden, a mianowicie, że do Ligi należą jednocześnie i Polska i Litwa, a zatem Litwa, w myśl art. 10 paktu Ligi Narodów, nietylko uznaje obecne granice Państwa Polskiego, ale zobowiązuje się współdziałać w razie potrzeby w ich obronie... Ten jeden fakt więcej mówi o istotnej wartości gwarancyj bezpieczeństwa, jakie daje narodom pakt Ligi, niż najdłuższe rozwodzenie nad „nowym duchem braterstwa" rodzącym się jakoby w Genewie...

Korzystając z protestów Litwy i skarg p. Waldemarasa na Polskę, Rada Ligi Narodów ma na najbliższem posiedzeniu zająć się sprawą naprawienia obecnych stosunków polsko - litewskich, które Litwa (nie przestając być jednocześnie członkiem Ligi) określa jako stan wojny przeciw drugiemu członkowi Ligi, t. j. Polsce. Jest rzeczą niewątpliwą, że uregulowanie tej kwestji leży przedewszystkiem w interesie powagi samej Ligi, której dotychczasowy stan rzeczy grozić musi conajmniej śmiesznością. Szczerze pragnie nawiązania sąsiedzkich stosunków z Litwą także Polska w której najgorsze prowokacje ze strony rządów litewskich nie zdołały wykrzesać choćby iskierki nienawiści w stosunku do litewskiego narodu.

Ale trzeba odrazu powiedzieć w sposób najbardziej stanowczy, że naród polski nie pozwoli nigdy na rozpoczęcie jakichkolwiek dyskusyj na temat obecnych granic Państwa Polskiego. Jeżeli Litwa nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana do porozumienia z Polską na podstawie obecnej linji granicznej, lepiej poczekać czas jakiś, aż politycy kowieńscy... dojrzeją. Zanim to nie nastąpi, wszelkie „rozmowy" wydają się zupełnie bezcelowe.

Kongres pracowników umysłowych

Czynione są przygotowania do Kongresu Pracowników Umysłowych, który odbędzie się w dniach 3 i 4 grudnia.

Porządek dzienny przewiduje m. in. trzy referaty o ustawodawstwie ochronnem pracy — p. Dabulewicza, o zagadnieniach gospodarczych chwili obecnej — p. Maleckiego, wreszcie o pracownikach umysłowych na terenie międzynarodowym — p. Waśniewskiej.

1 delegat wybierany jest na dwustu zrzeszonych członków.

Należy się spodziewać odwilży

W Morskiem Oku 6 stopni ciepła

W Wilnie 7 stopni zimna

Dziś zrana stacje PIM-a zanotowały gwałtowne podniesienie się temperatury, co zostało spowodowane zmianą kierunku wiatru z północno - wschodnie go na południowo - zachodni. O ile w ciągu dnia dzisiejszego wiatr zmieni kierunek na bardziej południowy, należy spodziewać się odwilży.

O godz. 8 rano w Warszawie temperatura wynosiła 1 st. poniżej zera, w Pińsku, Gdyni i Bydgoszczy — 2 st., w Poznaniu — 3 st.. Największy mróz jeszcze jest na wschodnich terenach. W Wilnie zanotowano 7 st. mrozu.

Natomiast na południu powietrze znacznie się ociepliło. W Kielcach temperatura wynosiła 0 st., w Brześciu n/B. — 1 st., w Krakowie, Lublinie i Zakopanem 2 st. ciepła. Najwyższa temperatura wynosiła 6 st., w Morskiem Oku.

Śniegi spadły w Bydgoszczy — 6 cm., Grudziądzu — 7 cm., Wilnie — 5 cm., w Grodnie — 15 cm.

We wczorajszym numerze, wskutek nieuwagi, wkradła się przykra pomyłka, a mianowicie w Zakopanem temperatura wynosiła 12 st. powyżej zera.

Wyprawa kasiarzy na Bank w Łowiczu

skończyła się niepowodzeniem

Nocy ubiegłej warszawscy kasiarze usiłowali dostać się w Łowiczu do tamtejszego Banku Ziemi Łowickiej. Spłoszeni przez stróża zostawili na miejscu latarkę elektryczną i mnóstwo przyrządów złodziejskich.

Pożar zagrody w Jabłonnie

Spalił się koń w stajni

Dziś w nocy w Jabłonnie pod Warszawą, zapalił się, wskutek wadliwie urządzonego komina, dom. Ogień przerzucił się na stajnię. Koń został żywcem spalony. Straty wynoszą przeszło 5 tysięcy złotych.

Baczność właściciele samochodów!

Napisy na ciężarowych samochodach

Policja ruchu rozpoczęła kontrolę napisów na ściankach samochodów ciężarowych. Odpowiednie przepisy wymagają, aby samochody ciężarowe nie miały ani z przodu, ani z tyłu innych napisów lub znaków, oprócz znaków rejestracyjnych, a to dla ułatwienia kontroli ze strony policji.

Wiele firm, posiadających samochody ciężarowe, nie stosuje się do tego przepisu. Narażają się oni na kary oraz na stratę czasu, albowiem władze administracyjne nakazują kasowanie omawianych napisów.

„Kasztanka" nie żyje

Padła wczoraj z powodu przeziębienia się w dniu 11 listopada

Wczoraj w stajniach [illegible] padła znana powszech nie klacz marsz. Piłsudskiego „kasztanka". Sprowadzona z Mińska Maz., gdzie była trzymana w stajniach 7 p. ul., do Warszawy przeziębiła się w czasie uroczystości 11 listopada i padła.

Przez nieostrożność

Zecer zatruł się gazem

W domu nr. 42 przy ul. Stawki mieszka Abram Cukierman, 21-letni zecer. Dziś rano domownicy zauważyli, że Cukierman, który zwykle wychodzi z domu o godz. 6-tej, nie daje o sobie znaku życia. Podejrzewając coś złego, sąsiedzi wyważyli drzwi. Na łóżku leżał Cukierman zatruty gazem. Wezwane niezwłocznie Pogotowie przyprowadziło Cukiermana do przytomności. Cukierman zatruł się przez nieostrożność.

Od wiosny 1928 r.

Będziemy jeździć autobusami

po Warszawie

Oprócz zamówionych we Francji 11 autobusów kosztem przeszło 50 tysięcy zł. sztuka, które mają nadejść do Warszawy partjami w grudniu, styczniu i lutym, w budżecie tramwajów miejskich na rok przyszły przewidywane jest zamówienie dalszej serji autobusów, które umożliwią uruchomienie drugiej linji autobusowej, prawdopodobnie od Towarowej przez Chmielną i Tamkę do Powiśla.

Ruch na pierwszej linji autobusowej z Placu Trzech Krzyży na Pl. Zamkowy, ewentualnie na Stare Miasto, otwarty będzie 1 kwietnia, wymaga on bowiem uprzedniego ostatecznego przysposobienia bruków. Tak naprz. niezbędne jest jeszcze wyasfaltowanie pozostałego odcinka ul. Brackiej od Al. Jerozolimskiej do Nowogrodzkiej.

Dla utrzymania prawidłowego ruchu autobusów i zapewnienia publiczności bezpieczeństwa, niezbędne też będzie zaprowadzenie sygnalizacji świetlnej na ważniejszych skrzyżowaniach.

Które ulice zdobyły

Oświetlenie elektryczne

W b. m. pozyskała oświetlenie elektryczne ul. Chłopickiego na Grochowie od kościoła do ul. Szaserów oraz miasto ogród Burakow.

Przebudowano też gruntownie oświetlenie elektryczne ul. Grójeckiej na odcinku od Kaliskiej do Opaczewskiej. Roboty te stanowią zakończenie cyklu robót, których celem było należyte oświetlenie tej ważnej arterji komunikacyjnej. Zdobyła ona obecnie rzęsiste oświetlenie na całej swej zabudowanej części, prawie dwukilometrowej długości od b. rogatek Jerozolimskich do ul. Opaczewskiej.

Dalszy ciąg ul. Grójeckiej do granic miasta jest oświetlony również elektrycznością.

Uzupełniono nadto oświetlenie elektryczne bulwaru Kościuszkowskiego. Wreszcie zastąpiono gaz elektrycznością na ul. Hortensji, Koszykowej od Marszałkowskiej do Poznańskiej i przy zbiegu Złotej, Żelaznej i Twardej.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 25 listopada r. b.

W piątek, 25 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z broni w warszawie, winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (5 komisarjat), ur. w r. 1897 (od S. do Z.) i w r. 1898 (od A. do K.) — komisji kontrolnej Nr. 1; (12 kom.), wszyscy ur. w r. 1893 i 1894 oraz ur. w r. 1895 (od A. do J.) — w komisji Nr. 2, mieszczącej się w koszarach w Cytadeli w budynku Nr. 63.

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2: (23 kom.), wszyscy ur. w r. 1894, 1895 i 1896 — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. Nr. 79) i (20 i 21 kom.), wszyscy ur. w r. 1894, 1895, 1896 — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 69).

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (14, 15, 17, 18, 24 i 25 kom.), ur. w r. 1897 (od M. do Z.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej, w bud. Nr. 1 oraz

4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (7 kom.), ur. w r. 1887 (od S. do Z.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (19 i 22 kom.), ur. w r. 1901 (od A. do J.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Spis poborowych 1907 r.

W piątek, 25 listopada, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz urodzonych w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście I (Miodowa 5), w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 8 komisarjacie P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A. do H. włącznie.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

PRZEŚLADOWANIA KSIĘŻY POLSKICH NA LITWIE

przybierają masowy charakter. Zawieszono w czynnościach ks. Ejdrysa proboszcza w Merkinach i wytoczono mu proces o propagandę na rzecz Polski. Ks. Boguckiego za wygłaszanie kazań polskich pobili szaulisi.

PRZECIWKO BLOKOWI MNIEJSZOŚCI

wydało odezwę grono żydów lwowskich. Pod odezwą są podpisani Lewenstein, Steinhaus i Kolischer, czyli t. zw. asymilatorzy, którzy nie posiadają wielkiego wpływu na żydostwo.

Narady w Wilnie

Pobyt posła sowieckiego w Wilnie. Pogłoski o wyjeździe marsz. Piłsudskiego do Genewy

Dnia 22-go b. m. w nocy z wtorku na środę pociągiem pośpiesznym wyjechał do Wilna p. Prezes R. M. Piłsudski w towarzystwie pplk. Prystora i adjutantów. Tymsamym pociągiem udali się do Wilna Minister Spr. Zagr. p. August Zaleski, p. Minister Knoll i Naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. p. Hołówko. W Białymstoku wsiadł do pociągu Poseł Polski w Moskwie p. Patek. Na dworcu w Wilnie oczekiwali p. Prezesa R. M. p. Wojewoda Raczkiewicz, Poseł Polski w Rydze p. Łukasiewicz i jen. Osiński.

O godz. 12-ej w południe p. Prezes R. M. udał się do Pałacu Reprezentacyjnego, gdzie rozpoczęły się narady.

O naradach tych P. A. T. ściesza donosi z Wilna pod datą 23-go b. m. Przedmiotem narad była sprawa litewska w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów. P. Minister Zaleski i Posłowie dziś wieczorem opuścili Wilno, p. Prezes R. M. Piłsudski zaś pozostał na dzień jutrzejszy, ażeby zająć się sprawą coraz liczniej napływających do Wilna emigrantów litewskich, uciekających z Litwy i szukających w Polsce schronienia.

Równocześnie z pobytem marsz. Piłsudskiego bawił w Wilnie poseł sowiecki Bogomołow. Charakterystycznem jest, że wczoraj ogłosiły moskiewskie „Izwestia" artykuł pełen alarmów, zapowiadający, że Sowiety będą broniły niepodległości Litwy i nie dopuszczą do jakichkolwiek zmian we Wschodniej Europie.

Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że na sesję grudniową Ligi Narodów do Genewy wyjedzie również marsz. Piłsudski.

Warszawa kupuje kamień łom

Wobec małej produkcji istniejących w kraju prywatnych kamieniołomów oraz zwiększającego się stale zapotrzebowania materjału kamiennego jak kostka, kamień łamany i tłuczeń wydział techniczny magistratu zamierza nabyć złoża kamienne na [illegible] celem zabezpieczenia stolicy dostatecznej ilości materjału kamiennego. W tym celu miasto poczyniło starania o uzyskanie odpowiednich złóż.

Adwiser (czytaj: „edwajzer") czyli Doradca

Jaką rolę odgrywać będzie p. Devey?

Prawa i obowiązki Doradcy według planu stabilizacyjnego

P. Charles Devey, doradca finansowy rządu Polskiego, członek zagraniczny Rady Banku Polskiego, przybył już do Warszawy i objął urzędowanie. Trzeba więc sobie uświadomić, jaką rolę odgrywać będzie przedstawiciel finansistów amerykańskich w naszem życiu państwowem i gospodarczo - skarbowem, jakie są jego prawa i obowiązki, tak jak one są ujęte w tak zw. planie stabilizacyjnym Rządu Rzeczypospolitej, zw ązanym — jak wiadomo — z uzyskaniem przez Polskę 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej.

1) Jako członek Rady Banku Polskiego, będzie doradca pomagał i doradzał Bankowi w sprawach, dotyczących zadań Banku, wypływających z planu stabilizacyjnego. Doradcy przysługuje prawo stworzenia sobie doradczego komitetu finansowych ekspertów pod swoim przewodnictwem.

2) Doradca będzie pomagał i służył radami Rządowi za pośrednictwem Ministra Skarbu w zakresie różnych poczynań, przewidzianych w planie stabilizacyjnym. Doradca będzie informowany przez Ministra Skarbu w zakresie, jaki uzna za potrzebny.

3) Doradca będzie pełnił pewne funkcje przedstawiciela fiskalnych agentów. Dyspozycja sumami, uzyskanemi z pożyczki, a złożonemi na specjalnym rachunku w Banku Polskim, będzie wymagała upoważnienia lub konsygnaty doradcy. Dochody celne, jako zabezpieczenie pożyczki, będą wpłacane na specjalny rachunek agentów fiskalnych w Banku Polskim. Rachunek ten będzie podlegał rygorom i zwolnieniom przez doradcę.

4) Rezerwa skarbowa w Banku Polskim w kwocie 75 milj. złotych będzie mogła być użyta przez skarb za zgodą doradcy. Zmniejszenie lub zniesienie rezerwy wymagać będzie zgody Banku Polskiego i doradcy. Użycie zwolnionych sum na cele produkcyjne będzie mogło mieć miejsce po porozumieniu rządu z doradcą.

5) Akcje nowej emisji akcji Banku Polskiego, sprzedane Skarbowi, będą zdeponowane u doradcy na rachunek rządu. O sprzedaniu tych akcji publiczności, użycie uzyskanych w ten sposób sum na cele produkcyjne wymagać będzie porozumienia rządu z doradcą.

6) Rząd może zaciągać pożyczki na cele produkcyjne, względnie udzielać swej gwarancji co do pożyczek zagranicznych prywatnych lub samorządowych, ale po uprzedniem zasięgnięciu opinji doradcy.

7) Kwota 15 milj. dolarów, uzyskana z pożyczki i przeznaczona na cele rozwoju ekonomicznego, będzie użyta na cele kredytowe zgodnie z zasadami i wytycznemi, ustalonemi w porozumieniu pomiędzy rządem, Bankiem Polsk m i doradcą.

8) Doradca będzie przygotowywał kwartalne sprawozdania o realizacji planu stabilizacyjnego. Sprawozdania te będą przez Bank ogłaszane..

9) Doradcy mogą być powierzone wszelkie funkcje, jakie ewent. będą przewidziane w układach Banku Polskiego z bankami zagranicznemi co do udzielenia kredytu Bankowi Polskiemu.

10) W razie jakiegokolwiek nieporozumienia między rządem a doradcą na tle planu stabilizacyjnego, każda ze stron powoła swego przedstawiciela i obaj zmierzać będą do wyrównania różnic. Jeżeli zaś to im się nie uda, to obaj wspólnie powołają trzecią osobę innej narodowości, jako rozjemcę, którego decyzja będzie ostateczna.

„ABC" w poselstwie rumuńskiem

Polskę i Rumunję łączy wiele

Mówi nowy poseł rumuński w Warszawie p. Davilla

Od paru tygodni gości stolica nasza w swych murach nowego posła królestwa rumuńskiego. Pan poseł Davilla, wybitny parlamentarzysta, członek partji narodowo chłopskiej, przyjął wczoraj przedstawiciela redakcji „ABC" i udzielił mu kilku chwil rozmowy.

— Warszawa — mówił p. poseł Davilla — jest pierwszą placówką dyplomatyczną, którą objęłem dotychczas; śledziłem wypadki polityczne, będąc członkiem komisji dla spraw zagranicznych parlamentu rumuńskiego. Polskę znam dobrze z licznych dzieł naukowych, a już dzisiaj poznałem ją dokładniej. Polskę i Rumunję łączy wiele. Mamy szereg wspólnych interesów, to też współdziałanie obydwu krajów musi dać dobre wyniki.

— Weźmy drobny przykład: Będąc w Bukareszcie uczestniczyłem w konferencji mającej na celu stworzenie w portach rumuńskich Konstancy, Braili i Galacu wolnych portów dla polskich towarów, szczególniej węgla. Dałoby to Polsce możność opanowania basenu Morza Czarnego i skutecznego konkurowania z węglem, czy to angielskim, czy też niemieckim. Pertraktacje w tej sprawie mają być wkrótce wznowione.

— Co do polityki mego kraju, to pragnę zaznaczyć, że nikt bardziej od Rumunji nie pragnie pokoju i spokoju, by módz wewnętrznie się rozwijać.

Kończąc miłą rozmowę wręcza nam pan poseł swoją fotografję i autograf, który zamieszczamy na stronicy 8-ej.

Z grona naszych wielkich ubył jeszcze jeden...

Nad grobem twórcy „Młodej Polski"

Przybyszewski o swej przemianie duchowej. — Wspomnienia Adolfa Nowaczyńskiego

Umarł Stanisław Przybyszewski.

Idzie po Polsce wieść żałobna o śmierci wielkiego pisarza, który żarem talentu i przemożną siłą bogatej swej indywidualności tak ogromny wpływ wywarł na piśmiennictwo polskie w zaraniu tworzenia się „Młodej Polski".

Otoczony ongiś rojem wielbicieli, czcicieli i uczni, od lat kilku, powalony ciężką chorobą usunął się w zacisze domowe. Chciał jeszcze tworzyć, by uzewnętrznić ostateczną przemianę duchową, która się w nim dokonała. Stał się bowiem Przybyszewski żarliwym katolikiem.

Gdy rozeszła się wieść, że Przybyszewski — mówiąc słowami Kasprowicza — „przestał się wadzić z Bogiem", redakcja „ABC" (a było to dokładnie rok temu) poprosiła wielkiego pisarza o słów kilka, dotyczących jego nawrócenia.

— „Co za nawrócenie? — powiedział nam wówczas Przybyszewski. — Ja zawsze od dziecka, kiedy pisałem modlitwy do św. Cecylji, jako 9-cioletni chłopczyna, do dziś bytem i jestem synem kościoła katolickiego. Byłem krnąbrnym synem, ale i kochającym. Ja nie nawracałem się! Pojednanie z Bogiem nastąpiło pod wpływem trwogi? Jak trwoga to do Boga? Co? Nie, mol drodzy! Ja nie jednałem się z Bogiem na śmiertelnem łożu, kiedy prześcieradło zlane jest już śmiertelnym potem. Pojednałem się z kościołem w pełni sił, przed nową erą pracy".

Nie było już danem Przybyszewskiemu zacząć tej nowej ery...

— — — — — —

Na wieść o śmierci Przybyszewskiego skierowaliśmy się do Adolfa Nowaczyńskiego, jednego z tych, co wespół z Przybyszewskim 30 lat temu kładli podwaliny pod „Młodą Polskę" w Krakowie. Chcieliśmy dać czytelnikom „ABC" garść wspomnień żywych, bezpośrednich, prostych o zmarłym pisarzu.

— Moje wspomnienia o Przybyszewskim?—zaczyna wzruszonym głosem Nowaczyński. — To tak trudno... Właśnie dlatego, że tak blisko stałem Przybyszewskiego...

— Ale dobrze — opanowuje się — 30 lat temu, w r. 1898, na wiosnę, gdy niemieckie pisma literackie zaczęły głosić sławę Przybyszewskiego, który pisywał wówczas po niemiecku, postanowiliśmy (w kółku literackiem na Uniwersytecie krakowskim) sprowadzić go do kraju. Maciej Szukiewicz i ja napisaliśmy do niego. Odpisał długim listem. Dobrze. Przyjedzie do Krakowa.

— Przyjechał pod jesień. Właśnie zaczęły wychodzić pierwsze numery „Życia", redagowanego przez Szczepańskiego pod patronatem starego Sewera - Maciejowskiego. Niedługo Przybyszewski objął redakcję.

— Jakoś w kilka tygodni potem — ciągnie swą opowieść Nowaczyński — zapoznałem Przybysza z Wyspiańskim. Wyspiański wciągnął się do „Życia" i zaczął tu drukować „Warszawiankę".

— W tym czasie zaczął już Przybyszewski odnajdować w sobie polską duszę. Bo gdy przyjechał, uważał się za skandynawa i wykładał nam jakąś bardzo skomplikowaną teorję pokrewieństwa słowian z germanami, z której wynikało, że wywodzi się z skandynawskich wikingów. Nazywaliśmy go więc żartem „Przybysz - Wiking".

— Tyle się ciśnie wspomnień... Ale jedno trzeba zrobić koniecznie. Czas na to najwyższy. Trzeba obalić legendę o tem nadzwyczajnem pono pijaństwie grupy „Młodej Polski". Piraliśmy przeważnie czarną kawę i herbatę. Nie stać nas było na co innego. Biedowaliśmy wówczas. Gdyby knajpy lwowskie i krakowskie na naszych opierały się kieszeniach, zbankrutowałyby niechybnie. W tej legendzie o pijaństwie sporo było naszej winy. Sami rozpuszczaliśmy wieści, że pijemy naftę, upajamy się haszyszem i opium.

„Młoda Polska" zaczęła się u Schmidta na plantach. Potem przesiadywaliśmy u Turlińskiego „Pod pawiem" — wreszcie w Michalikowej jamie.

— Przybyszewski, który na tych zebraniach rej wodził póżno w noc, był jednak niesłychanie pracowity i obowiązkowy.

— A zawsze przebijała w nim jego kujawska chłopskość. Urodził się w Pleszewie, pobok kasprowiczowskiego Szymborza. Gdy się rozczulił, budził się w nim starochłopski instynkt, miał pęd do całowania po rękach.

— Ostatnio przepalił go zmysł społeczno - narodowy. Jego zasługi dla gimnazjum gdańskiego, na które zbierał składki w całej Polsce, są przed miotem uwielbienia nad polskiem morzem. Do morza zresztą czuł pęd od młodości. Jego najcudniejsza opowieść — to „Nad morzem". Jeszcze po niemiecku. Dziwna rzecz, że tak on, jak drugi nasz wielki pisarz morski, Conrad, w obcej mowie śpiewali hymny o morzu...

— Ostatni raz — kończy Nowaczyński — spotkałem się z Przybyszewskim na jego jubileuszu. Źle już było. Ledwo iskierka życia się w nim tliła.

I zgasła...

Książe koreański Ri

przybędzie w piątek do Warszawy

Jak już donosiliśmy, *odwiedzi Warszawę książe Ri, syn b. cesarza Korei. Książe przybywa w piątek dnia 25 b. m. o godz. 8.45* wiecz. Nord-Expressem z Paryża. Towarzyszyć mu będzie małżonka i świta przyboczna. Książe zabawi w Polsce cztery dni. Po powitaniu na dworcu głównym uda się książe do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszka. Następnego dnia złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, następnie obecnym *będzie na przyjęciu u p. ministra Spraw Zagranicznych* Zaleskiego. Po obiedzie *złoży wizyty p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Prezesowi Rady Ministrów.* Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w poselstwie japońskiem na jego cześć *raut.* Dnia 29 *uda się książe do Łodzi*, celem zapoznania się z naszym przemysłem tekstylnym. W drodze powrotnej odwiedzi Radzymin i *złoży hołd poległym żołnierzom.* Wieczorem opuści Warszawę, udając się do Berlina.

Skutki gorąca i mrozu

Poparzenia i odmrożenia

Ich przebieg i wpływ na organizm ludzki

Ciało nasze dostosowane jest do pewnej ciepłoty stałej, znosi jednak pewne odchylenia w kierunku jej podwyższenia czy obniżenia. Gdyby te odchylenia przekraczały dopuszczalną granicę, nastąpiłoby wówczas uszkodzenie komórek, mogące doprowadzić aż do ich śmierci.

Z jednej strony np. komórki ciała ludzkiego giną przy ciepłocie 60 stop. Celsjusza powyżej zera; gdy zaś temperatura spada znacznie poniżej zera, zamarza woda, zawarta w komórkach, a to zjawisko również trwać może czas bardzo krótki, jeśli nie ma się odbić fatalnie na całym organizmie.

Najniższy stopień oparzenia np. przy kąpieli słonecznej prowadzi do silnego zaczerwienienia sparzonego miejsca; to zaczerwienienie tłumaczy się nagromadzeniem krwi w naczyniach krwionośnych skóry.

Gdy działanie gorąca jest silniejsze, odczuwamy zaraz na dotkniętym miejscu silny, palący ból; w takim wypadku zachodzi przegrzanie nie tylko naskórka, lecz i komórek skóry, gdzie właśnie znajdują się bardzo liczne nerwy dotyku.

Natychmiast krew silnie wypełnia naczynia krwionośne, co doprowadza do nagromadzenia limfy, co powoduje wzniesienie się naskórka, powstają więc tak zwane pęcherze, stanowiące objaw poparzenia drugiego stopnia.

Jeśli takie pęcherze zostawić działaniu organizmu, powoli się wszystko goi. Należy jednak unikać uszkodzenia go, w takim bowiem wypadku może na stąpić zakażenie.

Trzeci, najwyższy stopień poparzenia ma miejsce wtedy, gdy zachodzi zupełne zniszczenie dotkniętych tkanek, prowadząc do zwęglenia. Przy poparzeniu trzeciego stopnia, a więc zwęgleniu, najczęściej następuje natychmiastowy zgon. Nawet, gdy poparzony przeżyje wypadek, doznaje organizm bardzo poważnych zakażeń. Przy poparzeniu tylko połowy ciała śmierć jest niemal nieunikniona; nawet poparzenie trzeciej części powierzchni ciała często kończy się śmiercią.

Jest rzeczą dziwną, że odmrożenia powodują te same skutki, co i poparzenia. Odmrożeniu najłatwiej ulegają te części ciała, które są najbardziej oddalone od serca: uszy, nos, ręce, nogi.

I tu przy odmrożeniach drugiego stopnia występują pęcherze. A przy odmrożeniach trzeciego stopnia następuje zazwyczaj śmierć. Ratując zmarzniętego człowieka należy ogrzewać stopniowo jego ciało, a dla wzmożenia działalności serca, dać mu wypić mocnego alkoholu.



Jak się wyleczyć z kataru?

Sucha łaźnia

Wskazówki lekarza

Dziś co drugi człowiek choruje na katar i dlatego szczegół nie aktualną staje się sprawa: jak leczyć katar?

Najlepiej usuwa katar „sucha łaźnia", polegająca na tym, że chory wypija gorącego kwiatu lipowego z dwiema pastylkami aspiryny po pół grama, poczym zawijają go w suche prześcieradło i kilka wełnianych kołder czy pledów. W takim „opakowaniu" chory musi przebyć godzinę. Po godzinie jest zupełnie zdrów. Zawdzięcza zaś to obfitemu poceniu się. Na wypadek, gdyby chory źle się czuł w ciągu tej godziny, trzeba mu co 10 minut kłaść zimny kompres na czoło.

Taka sucha kąpiel działa zresztą znakomicie i przy innych chorobach dróg oddechowych, nawet przy zapaleniu płuc, bardzo bowiem przyczynia się do osłabienia gorączki, a tego nie daje żadne lekarstwo.

Przed przeziębieniem chroni doskonale rozsądny tryb życia, unikanie większych ilości alkoholu, odpowiednie ubieranie się oraz utrzymywanie nóg sucho.

Najskuteczniejszy sposób

Wyleczenia się z pijaństwa

Wynalazł pewien azjata z Irkucka

Przedstawiciel azjatyckiego ludu burjatów, Dongar Dabszi, zamieszkały w Irkucku, należał do najbogatszych w tym mieście ludzi; posiadał jednak i tę jeszcze cechę, że był największym pijakiem na całą okolicę.

Jako przezorny człek, nie ufający stosunkom sąsiedzkim, burjat cały swój majątek trzymał w złocie i kosztownościach, oceniano go na conajmniej 10 miljonów złotych. A gdy się upił, nigdy nie mówił, że przepił sto czy tysiąc rubli, tylko, że zapłacił pierścieniem czy broszą brylantową.

Lecz już od wielu miesięcy Dongar zapowiadał swym bliskim, że ma zamiar zupełnie zerwać z pijaństwem; w tym celu uczyni coś takiego, co wszystkich zdziwi niezmiernie.

Dongar zbyt dobrze znał skutki pijaństwa, gdyż ojciec jego skończył na delirium tremens. Myśl o takiej śmierci nie dawała mu spokoju; mówił tedy do wszystkich, że przed niczem się nie powstrzyma, byle się takiego zgonu ustrzec.

Pewnego dnia zdumieni przyjaciele spostrzegli, że Dongar coś dłubie przy swej skrzyni pełnej kosztowności; ładuje ją na wóz. Z miljonowym tym skarbem skierował się Dongar ku rzece i zrucił skrzynię wraz z zawartością do rwącej rzeki.

Wprawdzie zaraz rozpoczęto skrzętne poszukiwania, lecz nikt skarbów nie odnalazł. Widać prąd poniósł ją daleko czy też zasypał śniegiem i piaskiem.

Teraz, nie mając już ani grosza, Dongar jest pewny, że pić nie będzie, że więc mu śmierć pijacka nie grozi.

S. MALSAGOW. 24)

Wyspa tortur i śmierci

Dożywotnia katorga. — Ucieczka niemal nieprawdopodobieństwem. — Co czekało uciekinierów

W dzisiejszym numerze kończymy część pierwszą rewelacyjnych opisów wysp sołowieckich. Od jutra drukować będziemy część drugą, zawierającą niesłychanie ciekawe przygody dwóch więźniów polaków, którym udało się zbiec z wyspy tortur i śmierci.

Począwszy od jesieni roku 1924, na mocy specjalnego zarządzenia G. P. U., każdy więzień po odbyciu kary na wyspach Sołowieckich zostaje wysłany na „wolne zamieszkanie" kolejno do krajów Narymskiego, Pieczerskiego, Turuchańskiego i Zyrjańskiego, t. zn. ogółem jeszcze na 12 lat. Dla ludzi, którzy w jakikolwiek sposób pozostaną przy życiu w przeciągu tych 12 lat, władza sowiecka przewiduje wysyłkę na dożywotnie zamieszkanie we wschodniej Syberji.

W ten sposób wskutek najmniejszego chociażby „przestępstwa" inkryminowanego „kaerowi", nie może on liczyć na zwolnienie nigdy. Aż do samej śmierci skazany jest on na wędrówkę z więzienia do więzienia, z obozu do obozu.

Potworne przeświadczenie, że Bogu ducha winny człowiek jest dożywotnim katorżnikiem, że po wyspach Sołowieckich dostanie się na nowe męczarnie, do nowego Nogtiewa, do nowego Kiryłowskiego, będzie musiał do ostatniego tchnienia wykonywać nieludzką pracę i przechodzić tortury, wywołuje w jego umyśle jedno dążenie — trzeba uciekać. Niestety. Udana ucieczka z wysp Sołowieckich zalicza się do rzeczy wręcz urojonych, dostępnych tylko jednostkom wśród dziesiątków tysięcy.

Przez cały czas trwania na wyspach Sołowieckich „północnych obozów specjalnego przeznaczenia", słyszałem tylko o jednym wypadku szczęśliwej ucieczki i to zresztą nie zagranicę, lecz do Rosji.

Uciekł student Nikołajew — „kaer". Po długich zabiegach potrafił on zdobyć stanowisko kancelisty w kancelarji komendanta obozu. Udaną nienawiścią do „kaerów" zjednał sobie nawet zaufanie czekistów. Zarządzając całą kancelarją obozu, miał on do swej dyspozycji wszelkie blankiety i pieczęcie, czasem nawet bez eskorty jeździł do Kemi w sprawach służbowych. Pewnego razu student sfabrykował wszystkie potrzebne mu dokumenty (na cudze nazwisko), dokument podróży, nawet partyjny bilet komunisty, udał się rzekomo służbowo do Kemi i nie powrócił więcej. Po kilku tygodniach otrzymaliśmy z Moskwy list, zawierający lakoniczną wiadomość, o tem, że Nikołajew był w Moskwie, prosił nas pozdrowić i wyjechał na południe.

Wszelkie inne ucieczki niechybnie kończyły się ujęciem zbiegów i męczeńską ich śmiercią, tak, jak to było z Finnem, który usiłował uciec w marcu 1924 roku, oraz z grupą kapitana Schyrtładze.

Sześciu „kaerów" z kapitanem Schyrtładze na czele uciekło z klasztoru Sołowieckiego na łodzi, którą zdobyli, zabijając strażników. Przez pięć dni i pięć nocy „kaery" błądzili po wzburzonej powierzchni morza, usiłując dobić do wybrzeża kemskiego. Produktów spożywczych nie mieli oni żadnych. Wyczerpani do ostatka kilkakrotnie chcieli nawet pozbawić się życia, przewracając łódź.

Wreszcie jeden z uciekinierów dostrzegł ląd. W nocy zbiegowie przybili do brzegu i wyladowali. Byli oni do tego stopnia wyczerpani, że gdy rozpalili ognisko w lesie, zapomnieli o niem i natychmiast usnęli. Wykrył ich patrol Sołowiecki. Czekiści zdaleka rozpoczęli do nich rzucać ręcznymi granatami, zabijając czterech zbiegów na miejscu.

Dwuch uciekinierów, w tej liczbie kapitana Schyrtładze, który miał urwane ramię i przełamane obie nogi, przeniesiono do szpitala, skolwiek wyleczono i, po serji okrutnych tortur, rozstrzelano.

O ucieczce z samego obozu wobec gęsto rozstawionych strażnic i podwójnego rzędu drutów kolczastych w normalnych warunkach nie można było nawet marzyć. Jakie takie szanse ucieczki były w ciemne, wietrzne noce podczas wielkich śnieżyc, które stale panują zimą na półwyspie. Ucieczka jednak taka groziła zawsze śmiercią czy to wskutek zamarznięcia, czy to wskutek schwytania przez natychmiast wysłane pogonie. Był jednak fakt, że i te przeszkody zostały ominięte. Mianowicie w marcu 1925 roku uciekł z obozu czekista, który zdoławszy omylić pogonie, przeszedł przeszło sto wiorst w kierunku na Murmańsk i tam u pewnego tuziemca, mając uprzednio przygotowane fałszywe papiery, zatrzymał się. Przebył tam około tygodnia, jako robotnik, podając się za bezdomnego włóczęgę. Traf chciał jednak, że został on tam poznany przez robotników powracających do obozu z dalekich robót i wydany władzom obozowym. Te ostatnie zarządziły natychmiast pościg i tam go aresztowano.

Został on przywieziony do obozu, tu w straszny sposób storturowany i osadzony w t. zw. karcerze, z którego po jakiem takiem wyleczeniu miał wyjść po to, by być wyrokiem sądu G. P. U. rozstrzelanym. Oczywiście, że te sądy G. P. U. są [illegible] komedią, gdyż zgóry było wiadomo, że za najmniejsze podejrzenie, nietylko ucieczkę, delikwent był mordowany.

(D. c. n.)

Coraz więcej, coraz więcej...

Inwazja kapitałów zagranicznych

Czy nie czas pomyśleć, jak zabezpieczyć przemysł polski przed przechodzeniem w obce ręce?

Jakkolwiek przypływ kapitałów zagranicznych jest konieczny, a nawet bardzo pożądany dla rozbudowy naszego przemysłu, tem nie mniej jednak, zwrócić musimy uwagę na istną ofenzywę przedstawicieli kapitału zagranicznego, ofenzywę tem groźniejszą, iż zachodzi możność przejścia całego szeregu gałęzi naszego przemysłu w obce ręce.

Bawi obecnie w Warszawie prezydent Chaise National Bank p. Wiggin, który prowadzi pertraktacje w sprawie finansowania niesłychanie ważnych gałęzi naszego przemysłu.

Był on wczoraj przez centralny związek polskiego handlu, górnictwa, przemysłu i finansów podejmowany obiadem, w którym uczestniczyli przedstawiciele rządu i Banku Polskiego.

Bawią również w Warszawie przedstawiciele wielkiego koncernu angielskiego mr. Catt i Barey celem zakończenia rokowań o udzielenie poważnej pożyczki Polskiej Spółce Akcyjnej „Kauczuk" na rozbudowę przemysłu kauczukowego w Polsce.

Nie bez znaczenia jest wizyta w Polsce delegata specjalnego szwedzkich przemysłowców rybnych p. Ericsena w celu pozyskania polskiego rynku zbytu dla morskich ryb szczególniej śledzi, łowionych przy szwedzkich wybrzeżach morskich, co odbiłoby się bardzo ujemnie na naszym młodym rybnym przemyśle morskim.

Wreszcie na specjalną uwagę zasługują badania przeprowadzone przez przedstawicieli konsorcjum holenderskiego nad naszym olejarstwem, co ma na celu opanowanie tej ważnej dziedziny naszego rodzimego przemysłu.

W wyniku tych badań podpisana została narazie umowa z wielką olejarnią mechaniczną w Radomiu, dzięki której olejarnia powyższa zostanie rozbudowana i uzyska większy kapitał obrotowy.

Zmierzch klęski mieszkaniowej

10 tysięcy nowych izb mieszkalnych

będzie miała Warszawa w przyszłym roku

Należy stwierdzić, że ostatnio ruch budowlany zwłaszcza na terenie stoł. m. Warszawy rozwija się pomyślnie.

Dzięki inicjatywie prywatnej, a zwłaszcza kooperatywom, do konywuje się obecnie rozbudowa Żoliborza, Bielan, Saskiej Kępy, Grochowa i Mokotowa. Niemałą zasługę ma tu i magistrat stoł. m. Warszawy, dzięki którego poparciu utworzona zostanie na terenach fundacji szpitalnej im. Świętego Rocha przy alei Grójeckiej nowa dzielnica mieszkalna na przestrzeni 120 hektarów.

Dzielnica ta obliczona jest zgórą na 10 tysięcy izb mieszkalnych.

Jak zapewniają sfery miarodajne magistrat uzyska już wkrótce znaczną pożyczkę zagraniczną, w kwocie 70 miljonów złotych, która pozwoli mu przystąpić do rozbudowy Warszawy na wielką skalę.

Według obliczeń magistratu w ciągu przyszłego roku gospodarczego z inicjatywy prywatnej powstanie we wszystkich dzielnicach stolicy 10 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Do końca września Bank Gospodarstwa Krajowego udzieli zgórą 141 miljonów złotych na cele budowlane.

Na dnie nędzy Warszawskiej

Ostry mróz gna nędzarzy i bezdomnych

do domów noclegowych

Na ulicy Dzikiej pod Nr. 62A mieści się przytułek noclegowy dla bezdomnych. Znany on jest w Warszawie pod nazwą „Cyrk". Utrzymują go z wielkiem poświęceniem i z olbrzymim nakładem pracy ojcowie Albertyni.

Mroźne noce pędzą tu tysiące bezdomnych z ulic warszawskich. Jest to nędza wyjątkowa, przeważnie wykolejeńcy, którzy już nic nie mają do stracenia.

...Wszyscy wchodzą w milczeniu. Za sześć groszy każdy dostaje bilecik, który mu otwiera drogę do wnętrza „Cyrku". Zaduch, jaki tu panuje, trudno wyrazić słowami.

Na twardych pryczach leży kilkadziesiąt osób. Są to ludzie z najrozmaitszych sfer, nie brakuje nawet przyzwoicie ubranych.

W kącie leży, wpatrzony w sufit, 25-letni, o bardzo inteligetnej smutnej twarzy, uzbrojony w rogowe okulary, młodzieniec. To student z Berlina. Niemcy oskarżyli go o szpiegostwo, aresztowali i torturowali. Jeszcze ma ślady na palcach. Uciekł do Polski i czeka na posadę, karmiąc się nadzieją, że przecież kiedyś ją dostanie.

Obok niego spoczywa siwiuteński pan, o wytwornych manierach i młodej jeszcze twarzy. To korespondent zagraniczny, który, po śmierci najdroższej osoby, począł zaglądać do kieliszka i stoczył się na dno nędzy.

Tuż za niemi rozparł się niedbale b. hrabia rosyjski, niegdyś właściciel wielkich włości.

Jest tu pan radca, człowiek z wyższem wykształceniem, który wszystkim radzi, a sobie w życiu nigdy poradzić nie umie. Jest b. komisarz rosyjski, który zajmował kiedyś wysokie stanowisko, dwaj b. kamienicznicy, oficjalista i b. nauczyciel.

Któż zdoła wyliczyć zawody tych tysiąca nędzarzy. Nie brak wśród nich b. urzędników, ekspedjentów, biuralistów, sklepikarzy i t. d. Przychodzą tu także złodzieje, którzy okradają naiwnych bezdomnych ze wszystkiego.

W środę tylko, gdy odbywa się kontrola policyjna dwustu, trzystu „pensjonarzy" o nieczystych sumieniach ulatnia się co rychlej z „Cyrku".

Na sali wrzawa. To pensjonarze dzwonią łyżkami, dopominając się w ten sposób o strawę. Do miseczek z kapuśniakiem i kawałkiem chleba za 18 groszy wyciąga się odrazu kilkanaście rąk.

Jakżeż przykro i smutno w tym przytułku nędzy? Jakież okropne są koleje życia ludzkiego? Kto tych czekających na posady, niezłamanych jeszcze brzemieniem nędzy, wyciągnie z tego środowiska i da im pracę?

ANTONI MARCZYŃSKI 52)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Drugi mężczyzna przeliczył szybko zajęte gazety i odniósł je do czekającego samochodu. Minutę później auto popędziło do następnego kiosku.

— A co? — tryumfował pesymista. — Konfiskata! Nie chcą przerażać ludności, ale prawdy w ten sposób nie ukryją.

— Tak tak — potakiwała przekupka. — Prawda [illegible] ten olej musi na wierzch wypłynąć.

Właściciel kiosku skinął na dwóch kolporterów, którzy włóczyli się bez zajęcia, bo brakło dla nich dzisiaj dzienników.

Chwilę później jakąś panią zaczepił mały chłopiec.

— Warszawa zbombardowana — warknął półgłosem. — Wszystkie dzienniki skonfiskowane, ale ja je mam na składzie. Jaki pani chce?

— Wszystko jedno, tylko dawaj prędko.

— 50 groszy na rączkę poproszę.

— Co? 50 groszy? Dwadzieścia kosztuje!

— To idź pani do prokuratora. Może on da taniej. Ja nie mogę.

Spóźniona konfiskata wywarła jaknajgorsze wrażenie. Od ust do ust krążyły potworne wieści, fabrykowane na poczekaniu przez zawodowych plotkarzy i rozchodziły się lotem strzały po mieście. Tylko najstarsi, najgorliwsi urzędnicy udali się do swych biur. Znaczna większość pozostała na ulicach, uważając, że wobec nadeszłych wiadomości można się spóźnić o godzinę, zwłaszcza w ostatni dzień roboczy przed świętami Bożego Narodzenia.

Duża gromada ludzi zebrała się w ulicy Basztowej przed gmachem Województwa i w przylegającej części plant, okrytych przecudnym całunem śniegu. Pokazywano sobie wzajemnie szereg samochodów, stojących przed Województwem, a między nimi znaną dobrze szarą limuzynę z D. O. K. Na widok gapiących się niewiedzieć nace ciżby, przystawał ten, lub ów przechodzień i tłum rósł z każdą minutą. Domorośli politycy zdołali już uśmiercić połowę mieszkańców Warszawy, a cyfry ofiar zwiększały się bezustannie. Ktoś dojrzał trzy samoloty, szybujące w ogromnej wysokości nad miastem. Wszystkie głowy zadarły się ku górze, wszystkie spojrzenia pobiegły hen, ku błękitnemu jedwabnemu baldachimu niebios.

— Może to bolszewickie? — przeraziła się korpulentna jejmość. Obok stojący student uspokoił ją, twierdząc stanowczo, że dostrzega biało czerwone kwadraciki.

— Tak, tak... To nasze samoloty — przytakiwali, ci co wzrok mieli najlepszy.

Nie mniej jednak widok płynących w powietrzu aeroplanów, nasunął refleksje, że to co stolicę tej nocy spotkało, może dziś, czy jutro spotkać stary gród podwawelski. A ponieważ „bliższa koszula ciału", więc szczere współczucie doli Warszawian, ustąpiło szybko miejsca lękowi o własną skórę, o życie najbliższych, o całość dachu nad głową.

— I co takim zrobi, moja pani? Lecą se pod samym niebem, puszczają se bomby, od których naród się truje i gwiżdżą na nasze armaty — deliberowała przekupka z Szczepańskiego, która przystąpiła właśnie do partji pesymistów. Terminator od szewca, dźwigający pod pachą długie buty wojskowe, osądził, że z tej urzędowy jest jedynym fachowcem wśród ciżby laików. Zaczął więc głośny wykład na temat lotnictwa:

— Mówił mi jeden znajomy podoficer, że teraz fabrykują bomby centnarowe. Jedna taka wystarczy, żeby z naszego rynku zrobić śmietnik, albo błonia.

Kobiety otaczające młodego „eksperta" wzdychały ciężko raz po raz. Ktoś puścił plotkę, że dziś jeszcze ma być ogłoszona ogólna mobilizacja. Inny bajczarz rozgłaszał nieprawdopodobne historje o militarnej potędze Sowietów. Wieści krążyły szybko, przekręcane, rozdmuchiwane, przerażające. Nastrój stawał się coraz bardziej minorowy. Lęk, troska, przygnębienie malowały się dobitnie na wszystkich twarzach.

A potem w gwar głosów zebranego w pobliżu Województwa tłumu, wmieszał się jakiś nowy odgłos. Z ulicy Szpitalnej wysunął się człowiek niosący krzyż drewniany, za nim ksiądz w czarnej kapie, potem garść duchowieństwa z grubemi książkami w zaczerwienionych od zimna rękach, wreszcie dwa konie kirem pokryte i karawan. Stary, rozklekotany tramwaj, zbliżający się od Rondla, przystanął, czyniąc miejsce konduktowi, kiedy ten skręcał w Basztową. Mężczyźni odsłonili głowy, oddając ostatni ukłon temu, co odszedł na zawsze, kobiety zaszeptały krótki pacierz, a potem posypały się uwagi.

— Boże drogi! Takie małe dzieci za trumną.

— I wdowa młodziutka. A kto jej teraz da utrzymanie? Jeszcze kiedy takie czasy nadchodzą. Wdowa z trojgiem drobiazgu, moja pani, to przecież trzeba pieniędzy.

— Ładna jest. Może się wyda jeszcze — dorzuciła optymistka.

— Weźmie taką kto, z dziećmi? Zwłaszcza kiedy [illegible] na [illegible]? Ot, moja pani! Prędzej się nieboga [illegible] chleba [illegible]

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Z działalności Klubu Dyskusyjnego

W ubiegłą sobotę w sali Sokoła odbyło się inauguracyjne zebranie Klubu Dyskusyjnego, który po kilkomiesięcznej przerwie, wznowił swą pożyteczną działalność.

Jak dalece wzbudziło zainteresowanie pierwsze zebranie Klubu, świadczyło duże grono osób, reprezentujących wszystkie odłamy pracującej inteligencji.

Obradom przewodniczył senior naszych lekarzy Dr. Brzeziński.

Sprawozdanie z prac Klubu w roku zeszłym referowali Dr. Miszkie i p. Sokołowska.

Program pracy w przyszłości skreślił Inż. Musiał.

W toku ożywionej dyskusji wybrano tymczasowy Zarząd i Komisję do opracowania statutu.

Do Zarządu wybrano: P. Sokołowską, Dr. Kuczewskiego, Dra. Mischkego, Dra. Tolwińską, Dyr. Jamontta, Inż. Ogińskiego, Inż. Musiała, Insp. Sochackiego, p. Demborowskiego.

Do Komisji Statutowej: Dra. Górę, Dra. Szuberta i p. Ursus-Siwiłłę.

Nowowybranemu Zarządowi powierzono zorganizowanie zebrań Klubowych od przyszłej soboty począwszy. Sądzić należy, że zebrania klubowe znajdą należyte zainteresowanie wśród miejscowej inteligencji.

Od Redakcji

Na skutek prośby pana M. Musiała komunikujemy, iż nie był i nie jest on naszym współpracownikiem ani w dziale redakcyjnym, ani też w administracji.

Do P. T. Prenumeratorów

Ze względu na reorganizację oddziału zakopiańskiego, prosimy P. T. prenumeratorów o uiszczenie zaległej prenumeraty i kwot za ogłoszenia do dnia 30 listopada b. r.

Zalegającym z opłatą wstrzymamy bezwzględnie z dniem 1 grudnia dalszą wysyłkę pisma.

Należności prosimy wpłacać do Administracji Podhalańskiej Krupówki 51, I-sze p., lub czekiem na konto P. K. O. 407.566.

Skorowidz Zakopiański

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej, Opieka lekarska. Pokoje słoneczne Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„CURUŚKA", ul. Witkiewicza. Pensjonat I kategorji. Salon, Łazienki. Komfort. Leżalnie, w ogrodzie. Zaciszne położenie.

„PORAJ", Hotel, Krupówki, tel. 73. Centrum, Pokoje duże jasne, elektr., kanal. Ceny umiarkowane.

„HOTEL POLONIA" dawniej „TURYSTÓW", ul. Zamoyskiego.

„WARSZAWIANKA". Pensjonat luksusowy, ul. Jagiellońska. Wszelkie nowoczesne wymogi. Wykwintna kuchnia. Zebrania i dancingi towarzyskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

I. WILLINGER, Kr... Spec. ubrania sportowe

GDZIE KUPOWAĆ?

L. STOTTER. Skład przyborów elektrotech., Radjowych i Rowerowych, Hotel „Wanda".

BAZAR „POD GÓRALEM". Poleca wszelkie wyroby, laski, pantofle, albumy, oraz wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze. Wyciecz kom rabat. Wypożyczalnia i handel instrumentów muzycznych i przyborów do tychże. Bazar „Pod Góralem", Krupówki.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im. d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra Witolda Moczarskiego, długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Gluzińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych. Ceny z utrzymaniem (6 posiłków dziennie) oraz opieką le-

WITOLD PODGÓRSKI

Zaręczyny w śniegu

(Dokończenie).

Miejscami leżał nowy śnieg aż do wysokości jednego metra a torowanie drogi było uciążliwe, mimoto wspinanie się po zboczu miało wielki urok: W słońcu błyszczały białe ciężary ciemnych świerków, młody las prawie pod śniegiem, a nad tą białą błogością wielkie milczenie zimy. Po krótkim odpoczynku ruszono dalej w drogę. Hanka mimo odłożonych zaręczyn czuła się szczęśliwa, Igor a także i Wład darowali wkrótce Lenie jej gadatliwość, małe dyssonanse poranka tu w górach zniknęły.

Po półtoragodzinnym marszu wynurzyły się z pomiędzy zaśnieżonych drzew szare ściany drewnianego domu, do połowy okien zanurzonego w puszystym śniegu. Oczyszczono dokładnie drogę do chałupy i zaczęły się szczegółowe oględziny pokoi.

Lena i Hanka były rozradowane. Mały pokoik posiadał ceglany piec, dwa dobre łóżka, umywalkę, w kuchni stały trzy drewniane tapczany, wypełnione pachnącym sianem, obok kuchennego pieca wisiały rynki, wielkie, osmolone garnki a nawet stał serwis na sześć osób! Po kilku minutach trzaskały już wesoło smolne szczapy. Igor i Wład pili szybko herbatę i założywszy narty wybrali się z jednym z młodych górali na krótki spacer w dolinę.

Gdy o zmroku wrócili do chaty pokój zmienił na mały, pachnący wodą kolońską i „Nuit de Noel" buduar, podczas, gdy w kuchni unosił się przykry zapach spalonego drzewa. Po krótkiej naradzie co do uczty wigilijnej znikł Igor z pudłem w ręku z pokoju a powrócił dopiero po upływie godziny. Pomagał przy czyszczeniu talerzy, w tarciu parmezanu, zakopał dwie Haut - Sauternes'u i jedną szampana w śniegu, poczem zadzwonił na patelni, jak na gongu. Hanka przybrała stół jedliną — tylko biały obrus stał w sprzeczności., z zadymionemi ścianami. Kolacja była i smaczna i obfita: bulion z jaikiem, pasztet z gęsiej wątróbki, szparagi z parmezanem łosoś w majonezie, tort czekoladowy, sery, owoce.

Gdy wspomniano Igorowi o choince, wciągnął buty i ku ogólnemu zdziwieniu poprosił i panie by się ubrały. Powrócił po kilku minutach i wyprowadził towarzystwo z chaty. O dwadzieścia kroków przed domem błyszczał zapalonemi świeczkami na gałęziach pokrytych śniegiem młody świerk, dookoła skrzył się śnieg, a ponad łuną światła szerokie, zasiane gwiazdami niebo. I podczas gdy pozostali stali zachwyceni tym nocnym cudem, wyciągnął Igor z kieszeni małe etui, wyjął z aksamitu pierścionek ujął rękę Hanki i włożył go na jej palec — a przed oczyma stojących ukazała się sylwetka dwu osób, które się długo, bardzo długo całowały.

Niezwykły i romantyczny na strój działa na kobiety sugges- tywnie — także Lena uległa mu, bez oporu gdy Wład ujął ją za rękę i zapytał bojaźliwie: „A my — ?".

Tylko samotnym pozostał młody góral Stazek, zaciera ręce i patrzył w inną stronę, by choć w ten sposób pokazać że jest dysktretny.

W chacie przy wystrzale pierwszej flaszki szampana ułożył Igor depeszę, którą Stasek na drugi dzień miał w Zakopanem nadać.

„Donosimy o zaręczynach w śniegu, sześćset metrów nad poziomem morza. Hanka Igor".

A na kartce papieru, którą obie pary podpisały skreślił te słowa do Goślickiego: „Podpisani, przed chwilą zaręczeni naradzie nie do odszukania, przyjmują o piątej po południu przy wyjeździe na dworcu w Zakopanem, w dzień Nowego Roku — —".

Koniec

POPOŁUDNIU I WIECZOREM W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dnia 24 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Tancerka Sułtana".

CAPITOL (Marszałkowska 125).
„Niewolnica Księcia Borysa".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„S- ı gry".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Belfegor widmo Louvru".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„Siódme niebo".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Flirt z nieboszczykiem". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25).
„Człowiek w ogniu".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66 23).
„Krew na morzu". Występy artystów

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Belfegor widmo Louvru".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Czarny pirat".

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„Flirt z nieboszczykiem".

TOMBOLA (Marsz. 34).
„Noc miłości".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Świat zaginiony"

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 801-901).
„Młodzieńczy Szał".

ZNICZ (Śniadeckich 5).
„Pat i Patachon zdobywcy Wiednia"

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Zew Morza".

CZARY (Chłodna 29).
„Nędznicy".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Zew Morza".

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dnia 25 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, gospodarczy P. A. T., oraz nadprogram. *15.00—15.20.* Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. *15.20—16.25.* Przerwa. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty P. A. T. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Jak zbudowany jest wszechświat?" (odczyt pierwszy — dział „Przyrodoznawstwo") — wygł. dr. J. Gadomski. *17.05—17.20.* Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Metody selekcji bydła w Holandji" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Stefan Wiśniewski. *17.45—19.00.* Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego. *19.00—19.15.* Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. *19.15—19.30.* Rozmaitości — wypowie p. L. Ławiński. *19.30—19.55.* Odczyt p. t. „Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży" (Dział „Hygiena i medycyna") — wygł. p. Stanisława Adamowiczowa. *19.55—20.15.* Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski. *20.15.* Transmisja koncertu Symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dnia 24 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś opera Giordana *„Uczta szyderców"* w świetnej obsadzie z pp. Budziszewską, Olginą, oraz pp. Gruszczyńskim i Mossakowskim.

Jutro japońska legenda liryczna Adama Wieniawskiego *„Megae"* pod batutą dyr. Emila Młynarskiego i *„Rycerskość wieśniacza"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra codziennie jeszcze przez kilka dni *„Pana Damazego"* z Frenkiem na czele.

W niedzielę o godz. 3-ej popoł. po cenach zniżonych komedja romantyczna S. Miłaszewskiego *„Farys"* z Węgrzynem w roli tytułowej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś krotochwila *„Nie wywiódł jej w pole"*, kapitalnie grana przez Gorczyńską, Łaskę, Gallę, Balcerkiewiczównę, Fertnera, Orwida, Kurnakowicza, Łuszczewskiego, Rapackiego i in.

W niedzielę pp. po cenach zniżonych przemiła pełna pogody i sentymentu *„Moja maleńka"*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra w [illegible] ciągu arcyzabawną komedję Adolfa Nowaczyńskiego, p. t. *„Wojna wojnie"*.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych *„Mandaryn Wu"* z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Znakomita komedja *„Nowi Panowie"* nie przestaje być atrakcją artystyczną i kasową.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych komedja Kaweckiego *„Fura słomy"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Dziś punktualnie o godz. 7.45 premjera operetki Oskara Straussa p. t. *„Królowa"* z L. Messal w roli tytułowej, w otoczeniu pp. Kozłowskiej, Mierzejewskiego, Sempolińskiego.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Świetna rewja *„Miss America"* stała się atrakcją Warszawy i wypełnia widownię codziennie do ostatniego miejsca. W roli tytułowej święci prawdziwe tryumfy p. Elna Gistedt.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Ze względów technicznych premjera sensacyjnej rewji *„Pokój pokojowi"* została odłożona do soboty 26 b. m. W premjerze tej wystąpi gościnnie pierwszy raz po swoim powrocie z Ameryki znana artystka pani Halina Bruczówna. W premjerze bierze udział pp. Ordonówna, pierwszy raz po powrocie do zdrowia, oraz Kalinówna Dymsza, Jarossy, Krukowski, Ławiński, Terne i Minowicz.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Premjera *„Tylko za gotówkę"* została odłożona do piątku.

dni *„Może tak"*

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

„Tu można się odmłodzić", rewja w 2 aktach, 14 obrazach.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni *„Hanusia"* Hauptmana.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewia p. t. *„Jak i gdzie"*.

ZWIERZYNIEC, Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

MARJA LABIA I U. MACNEZ W KONSERWATORJUM.

Dziś w czwartek dn. 24 b. m. 14 koncert mistrzowski w sali Konserwatorjum. Udział biorą p. Marja Labia, oraz tenor Umberto Macnez.

Program zawiera popularne arje i duety z oper oraz pieśni włoskie, francuskie i hiszpańskie.

Z FILHARMONJI.

Solistą piątkowego koncertu symfonicznego będzie doskonały skrzypek S. Dushkin, który odegra z orkiestrą koncert Beethovena.

SPORT

OTWARCIE ŚLIZGAWKI

Na kortach tenisowych p. Jasińskiego (ul. Nowy Świat 22) otwarta została ślizgawka, czynna od rana do godz. 10-ej wieczór.

W najbliższych dniach Towarzystwo Rozrywek Godziwych otwiera na stawie w ogrodzie Saskim ślizgawkę dla młodzieży. Uczniowie i uczennice szkół powszechnych pod opieką nauczycieli stosownie do umowy z magistratem, będą korzystać z bezpłatnej ślizgawki. Młodzież szkół prywatnych będzie wnosiła minimalną opłatę.

KONKURS STRZELECKI.

W najbliższy piątek rozegrany zostanie na strzelnicy S. K. S. (Nowy Świat 35) konkurs strzelecki dla urzędników P. A. T.

Na konkurs ten ufundowano szereg cennych nagród.

Oprócz tego z inicjatywy p. dyr. Góreckiego dyrekcja P. A. T ufundowała nagrodę aby zachęcić ogół pracowników do uprawiania tego miłego sportu.

Jaka to jest nagroda — to nikt nie wie. W każdym razie ma ona być miłą niespodzianką.

WYJAZD NASZYCH BOKSERÓW.

Najlepsi nasi zawodowi bokserzy Junosza i Ran jadą na 4 grudnia do Katowic, gdzie walczyć będą z bokserami niemieckiemi.

ZAWODY STRZELECKIE.

W najbliższą sobotę i niedzielę na strzelnicy S. K. S. odbędą się od godz. 9 do 14 i od 15 do 20 wielkie zawody strzeleckie z broni małokalibrowej (długiej i krótkiej).

Na zawody te ofiarowano szereg cennych nagród.

Życie przestępców

Za kratami więzienia mokotowskiego

Cele więzienne — Wzorowa czystość — 7 gr. dziennie za pracę Polityczni — „Grube ryby": Łatyszenko, Panczyszyn, Ilinicz

Przy końcu ulicy Rakowieckiej, hen, prawie na krańcu wielkiej Warszawy, rozsiadł się ogromny ciężki gmach z czerwonej cegły, podziurawiony małemi, zakratowanemi okienkami, opasany wysokim, gładkim murem. Nad ciężką, żelazną bramą napis: „Więzienie karne w Mokotowie".

Tam to, gdy zapadnie „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej" ogłoszony wyrok, odstawia policja przestępcę, powierzając go czujnej opiece władz więziennych. Wciągnięcie do ksiąg, odebranie wszystkich rzeczy (które zapakowane w worek wędrują do magazynu więziennego) badanie lekarskie, ogolenie i przebranie w szare więzienne ubranie — nie zabierze wiele czasu. Poczem przez szklący się idealną czystością korytarz, odprowadzony jest nowy więzień do celi.

Więzienie ma dziesięć oddziałów. Dziewięć z nich ma cele zbiorowe na 20 — 30 osób; oddział dziewiąty to t. zw. „pojedynki". W celach zbiorowych przy ścianach stoją łóżka, na dzień podnoszone, tak, że powstaje w celi znaczna przestrzeń, nawet na różne zabawy. Nad każdym łóżkiem mała szafka, z niezbędnemi dla więźnia przyborami, a więc blaszana miska i garnuszek, drewniana łyżka i lniany ręcznik. Umywalnie i toalety znajdują się w niszach, nieoddzielonych od cel.

Czystość wszędzie panuje wzorowa. Gdy dodać, że cała bielizna pościelowa i osobista co tydzień jest zmieniana, to łatwo można dojść do przekonania że więzienie mokotowskie, niejednemu hotelowi pod względem czystości nie ustąpiłoby miejsca.

Wszystkich więźniów (z wyjątkiem „wieczniaków" t. j. skazanych na dożywotnie więzienie i odsiadujących karę twierdzy) obowiązuje praca bądź to w warsztatach więziennych (szewskim, krawieckim, ślusarskim i piekarni), bądź też w papierni. Pracujący w warsztatach więźniowie otrzymują dziennie 7 gr., pieniądze te składane są w kasie więziennej i wypłacane więźniowi z chwilą opuszczania murów Mokotowa. Zawsze za rok dwadzieścia kilka złotych się uzbiera!

Od pracy tej można dostać zwolnienie na wniosek jednego z dwu lekarzy więziennych; mała kto się jednak o to stara. W monotonji życia więziennego praca jest prawdziwem błogosławieństwem. Chorych przenosi się do szpitala więziennego, mieszczącego się w oddzielnym gmachu, otoczonym ogrodem.

A teraz przejdźmy się po oddziałach więzienia.

W I i II oddziale odsiadują t. zw. „wielkie wyroki", t. j. skazani od ośmiu lat zwyż za bandytyzm i morderstwa.

III oddział zapełniają wyłącznie przestępcy polityczni, praktycznie biorąc: komuniści lub szpiedzy. Korzystają oni (nie wiadomo dlaczego te względy) z daleko idących przywilejów, nie są pozbawieni własnych rzeczy, chodzą w własnych ubraniach.

W IV oddziale osadzone są t. zw. „wyroki małe" za różne przestępstwa. Zresztą, odgraniczenie wyroków małych od wielkich jest rzeczą dość względną: naogół panuje tam opinja, że „rok to nie wyrok".

W V i VI oddziale przydzieleni są przestępcy różnych kategorji. Wszyscy pracują w papierni. W oddziałach VII, VIII i IX siedzą prawie sami złodzieje, w gwarze więziennej „krawcami" zwani. Są tu więc „doliniarze" (operujący brzytewkami po kieszeniach zagapionych przechodniów), „klawisznicy" (złodzieje mieszkaniowi), „moikarze" (złodzieje kolejowi), „szopenfeldziarze" (grasujący po sklepach), „chołociarze" (koniokrady) — słowem całe sławetne towarzystwo złodziejskie. Panuje tu stale gwar i wesołość. A porządek utrzymywany jest przez sprawnie działającą organizację, tak przy zabawach, czyli „wałówkach", jak i przy sądach, według własnych praw sprawowanych, nieraz krwawych i długo pamiętanych.

Oddział X — to „pojedynki", t. j. małe celki (4 m.x2.60x2.50), przeznaczone dla jednego więźnia. Tu są zamykani aresztanci pod śledztwem, „wieczniaki" odsiadujący karę twierdzy — no i „grube ryby".

Tu więc osadzono popa Łatyszenkę (zabójcę archimandryty), tu siedzi sprawca zamachu na prez. Wojciechowskiego Panczyszyn, szpieg b. por. Petera (głośny z rozprawy, w czasie której adwokat Hofmokl-Ostrowski strzelał do świadka), szpieg b. kpt. Mikuta i inni. Tu siedzi także słynny i wielce między więźniami popularny technik organizator podkopu pod zakłady graficzne, tu osadzono „ostatniego" z bandy Zielińskiego.

W „pojedynce" również siedzi skazany za szpiegostwo b. major Ilinicz, który współpracownikowi „ABC" opowiadał wiele ciekawych rzeczy o stosunkach, jakie go ongiś miały łączyć z red. „Głosu Prawdy" Stpiczyńskim. Ilinicz podpisał już deklarację, na zasadzie której rząd polski wyznacza go do wymiany za więźniów — polaków w Rosji.

P. minister Davilla



P. minister Davilla, poseł rumuński w Warszawie rozmawia z Czytelnikami „ABC" na stronie 3-ej.

Poniżej zamieszczamy autograf p. ministra.

Je suis excellement heureux de m'adresser aux lecteurs de l'A B C
Davila

„Jestem specjalnie zadowolony, że zwracam się do Czytelników ABC."

P. Devey już urzęduje



(Patrz strona 3-cia)

Człowiek ze stali



P. Jana Hajnos można bez sprzecznie zaliczyć do najsilniejszych ludzi świata.

Jak widzimy na ilustracji ten człowiek ze stali z łatwością utrzymuje na t. zw. „mostku" trzy osoby, które na tej podstawie wykonują jeszcze popisy gimnastyczne.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr. drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-65 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 743. Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin**, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" **Włocławek**, Cyganka 2a. Tel. 6?? **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w P.K.O. № 209308. **Płock**, Plac Kanoniczny 1. **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68 **Wilno**, Mostowa 9. **Siedlce**, ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. administracja ABC. **Kalisz**, administracja ABC.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.